



Janusz
Drzewucki
Dwanaście
dni 

Janusz
Drzewucki
Dwanaście
dni

Janusz
Drzewucki
Dwanaście
dni 

Projekt graficzny: Andrzej Barecki

Korekta: zespół

Zdjęcia na okładce i w książce: Janusz Drzewucki

Zdjęcie autora na skrzydełku: Tadeusz Dąbrowski

Copyright © by Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013

Copyright © by Janusz Drzewucki

ISBN 978-83-244-0308-0



Zrealizowano w ramach
stypendium z budżetu Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Wydawnictwo ISKRY

ul. Smolna 11, 00-375 Warszawa

tel./faks (22) 827-94-15

iskry@iskry.com.pl

List do L.

Przyjedź wreszcie do Polski,
nie mów, że nie masz czasu,
że jesteś ciągle zajęta albo
że może w przyszłym roku,
nie usprawiedliwiaj się,
nie wykręcaj się, spakuj
najpotrzebniejsze rzeczy,
wsiadaj do pociągu, przyjedź.

O nic się nie martw, niczym
się nie przejmuj, będziesz
miała gdzie spać, zawsze
się znajdzie kąt dla ciebie,
nikt też nie pozwoli tobie
umrzeć z głodu, dla nikogo
nie będziesz ani ciężarem,
ani zawadą, każdy z nas
ucieszy się na twój widok.

Zobaczysz, nie pożałujesz,
będzie wesoło, pokażemy ci
Warszawę, od tej i od tamtej
strony, puścimy się Nowym
Światem i Krakowskim
Przedmieściem albo Alejami
Ujazdowskimi w stronę
Wilanowa, posiedzimy
w Łazienkach, zajrzemy
do któregoś z barów
przy placu Trzech Krzyży,
do Szpilki, Szpulki, Szparki,
a jak już wypijemy co nieco,
obejrzymy sobie wreszcie

„Bitwę pod Grunwaldem”
w Muzeum Narodowym,
zresztą sama zdecydujesz.

Jak będziesz miała ochotę,
wyskoczmy nad Bałtyk,
do Ustki, do Łeby czy też
do Darłowa, będziesz miała
siły, pognamy w Bieszczady,
w Karkonosze, w Tatry,
pokażemy ci nasze miasta
i miasteczka: Sandomierz,
Kazimierz nad Wisłą, Zamość,
Bolesławiec, Iłżę i Przemyśl,
przemyśl dobrze to sobie.

Jeśli będzie ci mało wrażeń,
popędzimy w Kotlinę Kłodzką
albo na Pojezierze Drawskie,
pamiętaj o Podlasiu i o Śląsku
tym Górnym i Dolnym,
powiesz Kraków, będzie
Kraków, powiesz Poznań,
będzie Poznań i Wrocław
na dokładkę, czeka na ciebie
Bałamątek koło Słupska,
Samociążek za Bydgoszczą
i Boguchwałą pod Rzeszowem,
wszystko przed tobą, nawet
Jasna Góra i Licheń Stary,
Opinogóra i Oblęgorek,
Żelazowa Wola i Stalowa.

Nie ma dnia, żebyśmy o tobie
nie rozmawiali, żebyśmy cię
nie wspominali, nie daj się

dłużej prosić, nie daj tak długo
na siebie czekać, zwłaszcza,
że czekamy na ciebie wszyscy,
jak jeden mąż, jak jedna żona,
my ze wsi i my z miasta,
a także bezdomni i bezrobotni.

Czekam na ciebie, mimo że
cię nie znam, nigdy cię
nie widziałem, ale się nie martw,
rozpoznam cię w szarym tłumie
na dworcu od razu, bo jakże
mógłbym cię nie rozpoznać,
tylko na ciebie spojrzę i już
będę wiedział, że ty to ty,
tak więc przyjedź wreszcie
do Polski, Litwo ojczyzno moja.

Głos w dyskusji Polska i Kościół

Historii nie da się cofnąć,
ani poprawić i właśnie dlatego
każdy naród może w historii
przejrzeć się jak w lustrze:
trzy rozbiory, półtora wieku
pod zaborami,
powstanie listopadowe,
Wiosna Ludów, potem
styczniowe, aresztowania,
przesłuchania, cytadela,
X pawilon, wywózki na Sybir,
rewolucja 1905, I wojna światowa,
wojna polsko-bolszewicka,
radość z odzyskanego śmietnika,
państwo w ruinie, zabójstwo
prezydenta, przewrót majowy,
II wojna światowa,
wywózki na roboty
przymusowe, deportacje
do obozów koncentracyjnych,
uliczne egzekucje, państwo
podziemne, powstanie w getcie,
powstanie warszawskie,
wreszcie wyzwolenie,
ale co to było za wyzwolenie,
państwo w jeszcze większej
ruinie, stalinizm, kult jednostki,
aresztowania, przesłuchania
na Koszykowej, więzienie
na Rakowieckiej, procesy
pokazowe, wyroki śmierci,
Czerwiec, Marzec, Grudzień,
znów Czerwiec, Radom i Ursus,

papież z Polski, Sierpień,
strajki na Wybrzeżu,
Solidarność, znów Grudzień,
stan wojenny, strzały w kopalni
Wujek, pacyfikacja Nowej Huty,
Boże coś Polskę, strajki
w całym kraju, wolne wybory,
koniec komunizmu, orzeł
w koronie, Armia Czerwona
wychodzi z Polski.
Czym bylibyśmy przez te
wszystkie lata jako naród,
gdyby nie Kościół,
pada wreszcie pytanie
z sejmowej mównicy,
powtarza się je na radiowej
antenie, w telewizyjnym studiu,
na łamach gazet i czasopism,
ile Polska ma do zawdzięczenia
Kościołowi, pada pytanie
i w tym momencie gasną
wszelkie swary i spory.
To dobre pytanie, jak każde
pytanie retoryczne,
pytanie bez odpowiedzi,
całkiem dobre pytanie,
a nawet bardzo dobre,
zmuszające, jak to się mówi,
do refleksji albo do zadumy,
podobnie jak: ile Kościół
ma do zawdzięczenia Polsce.

Jednym okiem, drugim uchem

Siedziałem na tarasie
drewnianego domu
w Sosnowym Ogrodzie,
na skraju lasu,
jednym okiem czytałem
„Gazetę Wyborczą”,
a drugim uchem
słuchałem Radia Maryja
ze świergotem rudzika
w tle. Wypiłem
herbatę z bergamotką,
zjadłem talerz moreli.
Potem zjadłem
talerz czereśni,
wypiłem herbatę
z malin, jednym uchem
słuchałem Radia dla Ciebie,
a drugim okiem czytałem
„Nasz Dziennik”,
ze świergotem paszkota
w tle. Odsuwałem
chwile, kiedy będę musiał
wreszcie odpowiedzieć
sobie na pytanie:
co zrobić z tym dniem,
w którą stronę go
przepchnąć;
ciężkie pytanie,
zwłaszcza, że cały czas
nie umiałem udzielić
sensownej odpowiedzi
na pytanie, co zrobić
ze swoim życiem w ogóle.

Wtedy z głębi domu
wyszła na taras
moja żona
i postawiła przede mną,
bez jednego zbędnego
słowa, szklankę
soku ananasowego,
tym samym uwalniając
mnie z obowiązku
odpowiadania
sobie, i nie tylko sobie,
na jakiegokolwiek pytanie.